

Deruga, Aleksy

"Bułgaria w polityce europejskiej 1944-1948", Adam Kosecki, Warszawa 1975 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 67/2, 319-324

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

organami państwa w tłumieniu walki chłopów przeciwko ziemiom i podatkom, była narzędziem ucisku klasowego.

Z tym wiąże się inny aspekt ochrony pogranicza. Jednym z kierunków działania Straży Granicznej było również zwalczanie przemytu nielegalnych wydawnictw (zwłaszcza komunistycznych) oraz przeciwdziałanie nielegalnemu przekraczaniu granicy. Wprawdzie H. Dominiczak poświęcił temu problemowi cały rozdział lecz pominął ważny element — nielegalne przekraczanie granicy przez osoby zwalczające istniejący w Polsce system polityczny.

Nie znajdziemy również w omawianej książce niektórych innych problemów. Tak więc w bieżącej działalności Straży Granicznej istotną rolę odgrywał płytki wywiad, skierowany przeciwko państwu sąsiednim. Publikowane systematycznie komunikaty informacyjne Komendy Straży Granicznej zawierały w tej mierze liczne informacje⁵. Wreszcie Straż Graniczna w niektórych wypadkach współdziałała w powrotnym przemyśle do Niemiec wyrobów tytoniowych⁶.

W świetle powyższych uwag generalne sądy H. Dominiczaka wydają się mocno uproszczone. Działalności organów ochrony granicy nie można bez zastrzeżeń i w pełni omawiać pozytywnie. Formacje te — jak też inne urzędy i instytucje państwowe w badanym okresie — reprezentowały interesy państwa klasowego, w którym panującą siłą była burżuazja. Z pewnością, pod niejednym względem działalność ich miała znaczenie pozytywne dla całego społeczeństwa polskiego. Przede wszystkim jednak służyły one jako instrument sprawowania władzy przez konkretną klasę. Sumienne wykonywanie obowiązków we wszystkich sferach oraz spełnianie rozkazów przełożonych oznaczać więc musiało, że organy chroniące granicę niejeden raz przeciwstawiać się musiały tym wszystkim siłom, które dążyły do zmiany ustroju państwa, lub przynajmniej do obalenia władzy sanacji. Dochodzimy ostatecznie do wniosku, że w omawianej książce wartościowym elementem jest szczegółowe omówienie organizacji ochrony granic zachodnich państwa oraz działalności formacji w tym celu powołanych (pomimo pewnych luk w tym zakresie). Natomiast formułowane przez autora uogólnienia nie wydają się uzasadnione i wymagają bardziej zróżnicowanego ujęcia.

Na marginesie warto wskazać na jeszcze jedną kwestię. Autor odrębny rozdział poświęcił problemom ochrony wybrzeża oraz granicy z Gdańskim. Problematyka ta jest częścią zagadnień ochrony granicy polsko-niemieckiej, lecz zarazem pod wieloma względami wyróżnia się specyfiką, spowodowaną pozycją Wolnego Miasta w polskim systemie celnym. W książce z natury rzeczy nie można było poświęcić temu zbyt wiele miejsca. H. Dominiczak nie wykorzystał też bogatej literatury przedmiotu oraz wielu źródeł. Mimo tego rozdział jest użyteczny. Wyrazić chciałbym nadzieję, że w dalszych swych badaniach autor znajdzie sposobność powrotu do zagadnienia ochrony granic z Gdańskiem, godnego odrębnej książki.

Jerzy Tomaszewski

Adam Koseski, *Bułgaria w polityce europejskiej 1944—1948*, Wydawnictwo Instytutu Krajów Socjalistycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1975, s. 288.

Ukazanie się tej monografii witamy z zadowoleniem. Jest to praca pionierska, gdyż dotychczas na ten temat niczego w Polsce nie ogłoszono. Tłumaczy to również fakt, że napisaliśmy nie tyle recenzję, co artykuł recenzyjny. Autor pisze żywo i zajmująco, stara się formułować sądy wyważone i nie pozwala, aby faktografia

⁵ Por. np. AAN, K. Gł. Str. Gran. 40, *passim*.

⁶ Tamże 34, k. 23: walka z przestępstwami skarbowo-celnymi w 1934 r.

górowała nad analizą i oceną wydarzeń. Monografia składa się z trzech części: I. „Bułgaria w końcowym etapie II wojny światowej”; II. „Zmiany w sytuacji politycznej w latach 1945—1947”; III. „Umocnienie międzynarodowego i wewnętrznego położenia Bułgarii”. Jest to rozdział bodajże najlepszy, najbardziej zwarty i zawierający szereg uogólnień i wniosków syntetycznych.

Na wstępie zgłaszamy generalny zarzut braku biogramów różnych czołowych polityków bułgarskich i jugosłowiańskich. Trudno liczyć na to, aby polski czytelnik wiedział, kto to był Łazar Koliszewski, Petko Stajnow i Petko Stojanow, Biogramy 10—12 osobistości umieszczone w przypisach znakomicie ułatwiłyby lekturę monografii.

W przedmowie lub na początku rozdziału I należało poświęcić jedną stronę geografii historycznej. Chodzi nam o Macedonię i Trację. Na przykładzie tych dwóch kompleksów terytorialnych rysuje się złożoność dziejów najnowszych Bułgarii. A zatem: Macedonia Piryńska (bułgarska), Macedonia Wardarska (jugosłowiańska), Macedonia Egejska (grecka), Tracja bułgarska (nad Marycą i Ardą), Tracja wschodnia (turecka), Tracja Zachodnia (grecka). Taka informacja dałaby więcej niż kłopotliwe opracowywanie dwóch mapek ilustrujących zmiany polityczne i administracyjne od 1912 do 1944 r.

Znaczną część podstawy źródłowej monografii stanowi prasa. Tłumaczy się to nie tylko brakiem dostępu do archiwum MSZ Bułgarii Ludowej, ale również tą okolicznością, że w prasie drukowano większość oficjalnych dokumentów, dotyczących polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Sporo cennych i frapujących szczegółów wydobyl autor z prasy opozycyjnej („Swoboden Narod” i „Narodno Zemedelsko Zname”) oraz ze stenogramów posiedzeń parlamentu. Razi nie wykorzystanie dobrze napisanej monografii Nikifora G o r n e ŋ s k i e g o, dotyczącej dziejów zbrojnego ruchu oporu. Autor wielokrotnie nawraca do struktury i działalności Frontu Ojczyźnianego, który powołał do życia pierwsze trzy rządy ludowo-demokratyczne. Poważne walory posiada monografia marszałka sejmu Wł. B o n e w a¹, która ukazała się także w języku rosyjskim, niemieckim i arabskim. Odnośnie konfliktu z Grecją warto było sięgnąć do książki G. D. K i r j a k i d i s². Pisząc o socjaldemokratkach autor (s. 58) oparł się na artykule Piotra O s t o i c z a z 1966 r. Bardziej erudycyjny jest artykuł M i t o I s u s o w a³.

Jak powszechnie wiadomo, od kilku lat wśród historyków — bałkanistów występuje tendencja, aby tzw. „rodzimy faszyzm” traktować po ulgowej taryfie. Również K o s e s k i formułuje niektóre sądy z nadmierną oględnością, stwierdzając że wśród historyków bułgarskich utrwalił się „powszechnie” taki a taki pogląd na daną sprawę i nie dodając własnego komentarza. Oto parę przykładów. Ruch oporu w Bułgarii (s. 12) jako przejaw „walki przeciwko rodzimym rządóm profaszystowskim”. Naszym zdaniem Bułgarię w okresie drugiej wojny światowej rządził stu procentowi faszyci; Bułgaria Ludowa musiała odpokutować za zbrodnie popełnione przez faszystów. Zasadniczym celem polityki Frontu Ojczyźnianego, pisze autor na s. 14, było „obalenie dyktatury monarchofaszystowskiej (historycy bułgarscy nazywają tak system rządów przed 9 września 1944 r.)”. Jak widać autorowi termin „monarchofaszyzm” nie przypadł do gustu. Na s. 56 brak wyraźnego zaakcentowania, że liderzy organizacji „Zweno” w 1934 r. zajęli pozycje faszystowskie; zamach stanu 19 maja 1934 r. był typowo faszystowski. W r. 1944 i następnych „Zweno” stanowiło swoistą „burżuazyjną prawicę” Frontu Ojczyźnianego (F.O); jeden z głównych ideologów tej organizacji Wasyl Jurukow występował jako rewizjonista;

¹ Wł. B o n e w, *Za jedinnija, narodnija i oteczestwienija front*, Sofia 1971, II wyd. 1974.

² G. D. K i r j a k i d i s, *Graždanska wojna w Grecii*, Moskwa 1972.

³ M. I s u s o w, *Socjalnaja demokratija i narodno-demokratyczeskaja rewolucija w B o l - g a r i i (1944—1948 gg.)*, „Etudes balkaniques” nr 1, 1972, s. 41—62.

twierdził np., że w Macedonii Bułgarzy nie byli okupantami. Nic dziwnego, że taka organizacja musiała zniknąć z areny politycznej Bułgarii Ludowej.

Na s. 144 n. autor omawia represje władz bezpieczeństwa przeciw nielegalnym organizacjom faszystowskim. Niestety, nie podkreślił, że Wytreszna Makedońska Rewolucyjna Organizacja, kierowana przez Iwana Michajłowa składała się z faszystów i terrorystów, otrzymujących subwencje z Rzymu, Budapesztu i Berlina. Konieczny jest przypis o Damianie Wełczewie (republikanin, przed drugą wojną światową skazany na śmierć przez trybunał wojskowy w Sofii). Na s. 146 n. znajduje się relacja o „czystce” w armii bugarskiej, z której usunięto kilkuset oficerów. Wkrótce potem zmuszono Wełczewa, aby podał się do dymisji. Zasługują tu na wymienienie szczegóły pominięte przez autora: kiedy rząd F.O. 2 lipca 1946 r. wniósł pod obrady parlamentu projekt ustawy „O kierownictwie i kontroli w armii”, Wełczew lojalnie poparł ten projekt; trudno mu poczytywać za złe, że starał się, aby w korpusie oficerskim pozostało pewne minimum dowódców, mających należyte wykształcenie wojskowe.

Na s. 16 n. autor pisze, że zdaniem znanego uczonego Iliczo Dymitrowa w czasie II wojny światowej ścierały się ze sobą „zasadniczo dwie tendencje anty-monarchistyczne i antyniemieckie”, a mianowicie — burżuazyjno-demokratyczna i socjalistyczna. Otóż *de facto* istniały trzy tendencje: 1. działali liczni „carscy demokraci” (tego typu co Nikoła Muszanow, Aleksander Girginow, Wergil Dimow, Dymitr Giczew). Większość działaczy organizacji Bułgarski Zemedełski Naroden Syjuz „Wrabcza” — to monarchiści i przeciwnicy zbrojnego ruchu oporu; 2. występowali rozproszeni w wielu organizacjach nieliczni republikanie (maksimum około 50 polityków w skali krajowej), którzy ufurmowali ludowo-demokratyczne grupy F.O.; 3. komuniści i lewicowi ludowcy — rzeczywici konsekwentni republikanie i bezkompromisowi wrogowie faszyzmu. Taka właśnie konfiguracja sił politycznych utrudniała akcję uznania na arenie międzynarodowej rządu F.O. Iliczo Dymitrow za pomocą sugestywnych mitów i legend wyolbrzymił rolę niefaszystowskiej opozycji, która w rzeczywistości była bojaźliwa i nieliczna.

Na tejże stronie autor uznaje za nierealny program walki o utrzymanie konstytucji tyrnowskiej. Sądzimy, że ważniejsze było co innego: ta grupa polityków walczyła o tzw. Wielką Bułgarię z granicą nad jeziorem Ochryd. Ci „mocarstwowcy” popierali — rzecz jasna — opozycję, a hasło konstytucji tyrnowskiej było tylko parawanem. Na temat rządu Iwana Bagrjanowa (lato 1944 r.) autor pisze, że: „Szansa na pomoc angielsko-amerykańską stawała się coraz mniej realna”. Jakaż to mogła być „pomoc”, skoro lotnictwo amerykańskie i angielskie bombardowało terytorium Bułgarii, a dyplomaci angielscy poinformowali ZSRR o misji Stojczo Moszanowa? Londyn i Waszyngton domagały się kategorycznie, aby wszystkie wojska bułgarskie opuściły całe terytorium Jugosławii w granicach z marca 1941 r. Tymczasem nawet niefaszystowski (ostatni z kolei) rząd carskiej Bułgarii zgadzał się na ewakuowanie tylko Serbii. Tym się tłumaczy ogromna, rewolucyjna ranga rządu Kimona Georgijewa w nowej polityce w stosunku do Jugosławii.

O kwestii macedońskiej autor traktował w wielu miejscach (s. 86, 90, 92, 199 n., 233 i 243), ogólnie jednak z niewielką dokładnością. W ślad za E. Barker i G. Zottia *de sem* podał informację o rozmowach „federacyjnych” Łazara Koliszewskiego i Swetozara Vukmanowicza-Tempo z przywódcami bułgarskimi w połowie września 1944 r. Bułgarzy nie dopuścili dotychczas nawet własnych historyków do materiałów archiwalnych, dotyczących owego spotkania (prawdopodobnie mitycznego). Na jesieni 1944 r. nawet nieoficjalnie stawianie problemu połączenia Macedonii Piryńskiej z Macedonią Wardarską było nonsensem politycznym (później zaś stało się niemożliwością, z chwilą utrwalenia władzy rządu w Skopje). Problemem naczelnym nie była „kwestia macedońska”, ale bułgarsko-jugosławiańskie braterstwo broni

(konkretny przykład: wyzwolenie Skopje i Niszu przez partyzantów macedońskich i serbskich przy współdziałaniu armii bułgarskiej i lotnictwa radzieckiego). Pierwsze dwa rządy Frontu Ojczyźnianego stały na platformie autonomii tylko kulturalnej dla Macedończyków. W Sofii ukazywały się czasopisma dla Macedończyków, ale w języku... bułgarskim. Pierwszy elementarz macedoński ukazał się dopiero w 1945 r., kiedy to w Skopje rozstrzygnięto spór, który z trzech dialektów używanych nad Wardarem wziąć za podstawę macedońskiego języka literackiego.

Dopóki historykom nie zostaną udostępnione archiwa polityczne komitetów centralnych Partii oraz ministerstw spraw zagranicznych Moskwy, Sofii i Belgradu z lat 1943—1948, zajmowanie się kwestią macedońską nie obiecuje wyjścia z labiryntu mitów, hipotez i spekulacji naukowo-politycznych.

Stosunki bułgarsko-jugosłowiańskie należą do trudnych zagadnień, a przecież dostarczają frapujących szczegółów. Na s. 80 wspomniany został gen. Władimir Stożczew, dowódca armii bułgarskiej w Macedonii, a później pierwszy przedstawiciel Bułgarii Ludowej w Waszyngtonie. Jego zastępcą do spraw politycznych był gen. Szteriu Atanasow. Stożczew to były *attaché militaire* w Paryżu, poufny łącznik między Kimonem Georgijewem w 1934 r. na trasie Sofia — Paryż, rzecznik zbliżenia do Francji i Jugosławii. Natomiast Atanasow — to członek głównego sztabu wojsk ludowo-powstańczych w Macedonii, organizator bułgarskich oddziałów partyzanckich, które walczyły ramię przy ramieniu z Jugosłowianami przeciwko hitlerowcom, korpusowi okupacyjnemu carskiej Bułgarii oraz czetnikom Draže Michajłowicza i gen. Nedicza. Tacy to ludzie montowali *de facto* sojusz bułgarsko-jugosłowiański i nie zajmowali się dyskusjami na temat federacji.

Na s. 92 mamy trochę bałamutnych informacji na temat Tracji Zachodniej oraz „federacyjnych ciągów” działaczy EAM (Greckiego Frontu Narodowego). Autor znalazłby się na bardziej konkretnym gruncie, gdyby sięgnął do monografii P. Szterewa⁴. Sytuację na tym terenie ilustruje dokumentacja niemieckiego Sztabu Generalnego („Kriegstagebuch” t. IV). Można się z niej dowiedzieć o dobrych (wrzesień — październik 1944 r.) stosunkach bułgarsko-greckich, o tym co robił w wojewódzkim mieście Xanti komisarz rządu sofijskiego, Sawa Ganowski, o działalności lokalnych komitetów gminnych złożonych z komunistów greckich i bułgarskich. To wszystko wyjaśnia nam znakomicie kulisy decyzji rządu Wielkiej Brytanii, aby w grudniu 1944 r. rozpocząć na terytorium Grecji otwartą interwencję zbrojną.

Na s. 95 autor przytoczył informację, że od 9 września do końca II wojny uciekły z Grecji do Bułgarii 10 442 osoby reprezentujące autochtoniczną ludność bułgarską. Otóż według danych archiwalnych Tracja Zachodnia w 1941 r. liczyła 632 033 mieszkańców (bez wyspy Tassos). Ogółem carska Bułgaria licząca 6,5 mln ludności, dzięki sojuszowi z Trzecią Rzeszą, zyskała na terenach okupowanych greckich i jugosłowiańskich 1 875 904 mieszkańców. Nic dziwnego, że rządowi F.O. trudno było uzasadnić, co z tych nabytków można ewentualnie utrzymać. Z wystąpienia posłów w parlamencie bułgarskim wynika, że Bułgarzy stanowili maksimum 10% ludności Tracji Zachodniej⁵.

Sprawy Bułgarii w polityce europejskiej (s. 132—135) wiążą się ściśle z początkami zimnej wojny, której objawy zaczęły występować już w drugiej połowie 1945 r. Koseski dał ocenę głównych źródeł konfliktu radziecko-tureckiego, który spowodował zaostrenie kursu w polityce wielkich mocarstw wobec Bułgarii. Zabrakło nam w tej ocenie czterech elementów: a) postulat zjednoczenia narodu ormiańskiego (w czasie I wojny światowej fanatycy tureccy wyrznęli 600 tys. Ormian);

⁴ P. Szterew, *Obŕzci borbi na bułgarskija i gryckija narod sresztu hitlero-faszistkaja okupacija*, Sofia 1966.

⁵ Centralen Dyrżawen Istoriceski Archiw w Sofii f. 176, op. 8, arch. jedin 931, fol. 61.

b) w ZSRR istniało żywe wspomnienie interwencji zbrojnej aliantów w latach 1918—1919 na trasie Konstantynopol — porty rosyjskie; c) w ZSRR krytykowano ostro i całkiem zasadnie „neutralność” Turcji w latach 1941—1943 (*de facto* Turcja pomagała Niemcom); d) rząd ZSRR dążył do zagwarantowania bezpieczeństwa bułgarskiej Tracji Wschodniej. Krótko mówiąc: nie chodziło o „rewizję granic”, ale o ustalenie takiego statusu terytorialnego, który by gwarantował wspólne bezpieczeństwo ZSRR i państw bałkańskich.

Do najtrudniejszych dla czytelnika spraw (s. 179 nn.) należy ocena motywów postępowania ZSRR i Bułgarii w obliczu konfliktu z Grecją. Czy rząd F.O. traktował te sprawy jako instrument propagandy, potęgującej zryw uczuć patriotycznych? Czy chodziło o rozgrywki z opozycją? Sądzimy, że autor popełnił błąd metodyczny odrywając problem terytorialny Tracji Zachodniej od sprawy Cieśnin, Grecja i Turcja nie przypadkowo znalazły się razem w słynnej doktrynie Trumana.

Czy rzeczywiście niepodległość i suwerenność Bułgarii były zagrożone w latach 1945—1946? Czy działalność opozycji mogła doprowadzić do takiego fatalnego efektu? Bardziej słuszne byłoby sformułowanie tezy: były zagrożone losy normalnego rozwoju budowy socjalizmu. Opozycja była słaba liczebnie i ideologicznie, ale pozycje ekonomiczne i międzynarodowe reakcji, zrazu silne, stopniowo malały. Najkrócej: od sukcesów dyplomatycznych i politycznych, od odsunięcia dręczącego widma „zimnej wojny” i dysharmonii w łonie koalicji zależały granice zasięgu socjalizmu na Bałkanach. W istocie rzeczy toczyła się walka o ustrój!

Na zakończenie pragniemy dać zestaw ciekawszych sformułowań wzbogacających naukę polską i świadczących o dużym wyrobieniu i wnikliwości autora.

Ocena udziału Bułgarii w wojnie z hitlerowskimi Niemcami (s. 83 n.).

Argumentacja dyplomacji radzieckiej, która przekonywała Zachód, że rozwój polityczny Bułgarii i Rumunii przebiega bez zakłóceń na polu demokratyzacji (s. 104 n.).

Słuszne spostrzeżenie autora, że dopiero od czerwca 1945 r. opozycja stała się agresywna korzystając z pomocy dyplomatów amerykańskich w Sofii (s. 108 n.).

Ocena uchwał konferencji w Poczdamie, które w praktyce umożliwiły polityce radzieckiej „swobodę manewru wobec Bułgarii i Rumunii” (s. 112 n.).

Ocena bilansu konferencji pokojowej w Paryżu na jesieni 1946 r. i wyjaśnienie, dlaczego słuszny był pesymizm rządu F.O. wobec „notorycznie nieufnego stosunku mocarstw zachodnich do nowej Bułgarii” (s. 167).

Wojna domowa w Grecji, a proklamowanie 12 marca 1947 w Waszyngtonie tzw. dotkryny Trumana (s. 190 n.).

Pozytywna ocena wydarzeń 1947 r. zawarta w słowach: „dokonany został wybór rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego państwa [bułgarskiego]” (s. 196).

Dość szczegółowa ocena konstytucji bułgarskiej z 1971 r. dzięki czemu czytelnicy uzyskali szerszą perspektywę historyczną (s. 222).

Uzasadnienie cezury dwóch podetapów: 1943—1947 i 1947—1949 (s. 231).

Z natury rzeczy dyskusyjne powinnyby pozostać rozważania autora na temat „wiodącej roli Jugosławii” na Bałkanach do r. 1948. Ten temat jest raczej uboczny w monografii poświęconej Bułgarii w polityce europejskiej (s. 234 n.).

Ogólnie biorąc problematykę jugosłowiańską można by zredukować z jednym wyjątkiem. Na s. 199 n. autor ujął jednoznacznie, jasno i konkretnie, podstawy współpracy bułgarsko-jugosłowiańskiej: 1. dążenie do unii celnej i w ogóle do zacieśnienia współpracy gospodarczej i 2. zapobieganie konfliktom granicznym z Grecją, w której toczyła się wojna domowa.

Konkludujemy, że monografia Adama Koseskiego stanowi cenny wkład do historiografii powszechnej i powiększa zasób naszej wiedzy o Republice Ludowej Bułgarii. Oby rozprawa ta zachęciła innych badaczy do opracowania serii monografii o tematyce nie tylko bułgarskiej, ale bałkańskiej w ogóle. Dotychczasowy dorobek polskiej bałkanistyki jest skromny. Rysuje się to wyraźnie na tle dotychczasowych polskich monografii poświęconych studiom nad dziejami najnowszymi europejskich państw socjalistycznych. Jesteśmy dopiero na pierwszym etapie tych studiów.

Aleksy Deruga